

MAREK BANKOWICZ

Uniwersytet Jagielloński

Lewicowość i socjalizm w doktrynie narodowego socjalizmu

Narodowy socjalizm, tak jak faszyzm, był i niezmiennie jest traktowany przez główny nurt historiografii światowej jako zjawisko sytuujące się na skrajnej prawicy zarówno w sensie ideologicznym, jak i czysto politycznym. Tego rodzaju kwalifikacja, funkcjonująca zazwyczaj bezrefleksyjnie, na zasadzie przyjętego z góry i nieweryfikowalnego aksjomatu, etykiety czy schematu interpretacyjnego, zniekształca i fałszuje prawdziwą jego naturę. U samych bowiem źródeł, a także — ujmując to nieco inaczej — esencji narodowego socjalizmu (określanego też powszechnie skrótowo mianem „nazizm”, aczkolwiek jest to nazwa stosowana wyłącznie poza narodowym socjalizmem i polemiczna wobec niego; trzeba zwrócić uwagę na to, że sami hitlerowcy nigdy tak nie nazywali swojego ruchu czy ideologii politycznej¹), będącego nie tylko niemiecką odmianą faszyzmu, ale i — jak trafnie zauważył niemiecki badacz totalitaryzmu Ernst Nolte — jego szczególnie radykalną wersją², obecne są komponenty ideowe i polityczne bardzo charakterystyczne dla lewicy i lewicowości. To samo odnosi się oczywiście do istoty faszyzmu, jakkolwiek w wypadku innych niż narodowy socjalizm jego zastosowań nasycenie ruchu i doktryny lewicowością było na ogół mniejsze. Bez wątpienia nazizm stanowił najbardziej lewicową odmianę socjalizmu. Co więcej, w narodowym socjalizmie mamy do czynienia z przykładem lewicy wyjątkowo skrajnej, a lewicowości tak gwałtownej, że wręcz frenetycznej i jednocześnie zupełnie irracjonalnej.

¹ Por. K.D. Bracher, *Nazional-socialismo*, [w:] N. Bobbio, N. Matteucci, G. Pasquino, *Dizionario di politica*, Torino 1990, s. 669.

² *O pokrewieństwie nazizmu i komunizmu*. Z Ernstem Noltem rozmawia Karolina Wigura, „Dziennik — Europa” 5 marca 2008, nr 205; www.dziennik.pl/dziennik/europa/article135520/O_pokrewienstwie_nazizmu_i_komunizmu, s. 1.

Punkt startowy był tu ponad wszelką wątpliwość lewicowy, faszyzm i narodowy socjalizm zrodziły się przecież jako ruchy *par excellence* lewicowe, zyskały zaplecze w niższych warstwach społecznych i w ich imieniu wysunęły jednoznacznie rewolucyjny program zniszczenia starego świata. Głosiły hasła egalitarne i socjalne, bolały nad istniejącą niesprawiedliwością społeczną i nędzą wykorzystywanych mas, wzywały do walki z establishmentem władzy i pieniądza, sprzeciwiały się kapitalizmowi, uznanemu za skrajnie niebezpieczny system plutokratyczny, gospodarkę wolnorynkową pragnęły zastąpić gospodarką sterowaną przez państwo, własność prywatną chciały okiełznać i wprząc w mechanizmy etatystyczne, odrzucały demokrację jako oszukańczy ustrój pozwalający utrzymywać władzę i wpływy na stałe w rękach uprzywilejowanych oraz wzywały do rewolucyjnego czynu, manifestowały krytyczne nastawienie wobec religii, rozwijały kult ludowości, gloryfikowały ludzi pracy, zwłaszcza robotników, tudzież z ochotą ustawiały się w roli obrońcy pokrzywdzonych i pogromcy burżuazji. Tego rodzaju wątki — oczywiście z różnym natężeniem stopnia radykalizmu — towarzyszyły faszyzmowi i hitleryzmowi do końca. Nie można zaprzeczyć, że wszystko to stanowi zestaw programowy charakterystyczny dla lewicy i to nader pryncypialnej, a nie ma nic wspólnego z postrzeganiem rzeczywistości przez prawicę. Ogromna większość badaczy podobieństwo, a często wręcz bliskie pokrewieństwo faszyzmu i hitleryzmu oraz socjalistycznej lewicy podsumowuje bałamutnym stwierdzeniem — lewicę cechuje wrażliwość społeczna, podczas gdy faszyzm i narodowy socjalizm stoją na gruncie demagogii socjalnej. Przy czym oczywiście nikt nie pokusił się o przekonujące wyjaśnienie, jaki zestaw niepodważalnych kryteriów pozwala odróżnić wrażliwość społeczną od demagogii socjalnej. Największy światowy autorytet w dziedzinie badań nad faszyzmem, Stanley G. Payne, aczkolwiek sam nie podejmuje się tego, aby jednoznacznie zdefiniować usytuowanie faszyzmu na politycznym spektrum, to jednak wyraźnie odrzuca i uznaje za błędne traktowanie go jako prawicy czy też skrajnej prawicy. Zwraca uwagę, że pomiędzy faszyzmem i nazizmem z jednej strony a prawicą z drugiej zachodzą fundamentalne różnice w zakresie filozofii politycznej, podejścia do tradycji, religii i kultury, modelu państwa i społeczeństwa, a także systemu gospodarczego³.

Włoski faszyzm wyrósł z socjalistycznego pnia. Benito Mussolini, zanim stał się przywódcą faszyzmu, przez lata był radykalnym aktywistą socjalistycznym i piewcą rewolucji proletariackiej. W pewnym momencie porzucił klasyczny socjalizm na rzecz socjalizmu nowego typu. Polityczna biografia Mussoliniego pokazuje, że faszyzm narodził się jako wyższa faza rozwoju socjalizmu, tak bowiem właśnie widział sens nowego ruchu jego twórca. Narodowy socjalizm Adolfa Hitlera powstał w kręgu skrajnie lewicowych, zradykalizowanych i zre-

³ S.G. Payne, *Il fascismo*, Roma 1999, s. 23–26.

woltowanych grup aktywistów pochodzących ze środowisk robotniczych, byłych żołnierzy i zdeklasowanego drobnomieszczactwa.

Hitler — pisze brytyjski badacz George Watson — nigdy nie był marksistą w sensie, w jakim był nim Mussolini; lecz mimo to mógł powiedzieć w zaufaniu w roku 1934, że wiele się od Marksa nauczył⁴.

Obecność słowa „socjalizm” w samej nazwie ruchu — narodowy socjalizm — bynajmniej nie była pustą i pozbawioną jakiegokolwiek treści formułą, dziwaczną figurą retoryczną, nie była też dziełem nieporozumienia czy jakiegoś przypadku, ale miała głęboki sens, pokazywała bowiem dobitnie właśnie socjalistyczny — a nie jakiś inny — rodowód i socjalistyczny charakter nazizmu. Nazwa eksponująca socjalizm nie została nigdy zmodyfikowana i utrzymywano ją konsekwentnie aż do końca. Na przywiązanie do specyficznym pojmowanego socjalizmu, ale jednak socjalizmu, zwraca uwagę Karl Dietrich Bracher, który pisał:

Używanie idei socjalistycznej jest charakterystyczne tak dla początków, jak i późniejszego rozwoju narodowego socjalizmu; pozostawała ona ważnym komponentem świadomości narodowosocjalistycznej, pomimo wszelkich zwrotów Hitlera w trakcie sprawowania władzy politycznej i nieprzypadkowo powróciła w organizacjach i programach neonazistowskich po wojnie: wystarczy przywołać te nazwy „Socjalistyczna Partia Rzeszy”, „Socjaliści Ludowi”, „Włoski Ruch Społeczny”⁵.

W innym miejscu autor ten dowodził, iż narodowy socjalizm proponował „typ socjalizmu odmiennego od socjalizmu internacjonalistycznego i marksistowskiego czy też wobec niego przeciwstawnego”⁶.

Faszyzm i narodowy socjalizm nie wpisały się bowiem w tradycję klasowego socjalizmu internacjonalistycznego, którego ideowe podwaliny położyli w XIX w. Karol Marks i Fryderyk Engels, chociaż z doświadczeń tego nurtu również selektywnie korzystały. Internacjonalizm, uznany za perspektywę fałszywą, odrzuciły i postawiły w jego miejsce nacjonalizm, walkę klas, potraktowaną w ostateczności po licznych wahaniach jako zagrożenie dla tożsamości i spistości narodu, zastąpiły walką antagonizmów cywilizacyjnych i kulturowych (włoski faszyzm) lub walką ras (niemiecki nazizm), krytykowały komunizm jako idealny ustrój ludzkości, ponieważ uznały to za utopię, a alternatywą dlań została ogłoszona idealna wspólnota narodowa.

⁴ G. Watson, *Czy Hitler był marksistą? Refleksje o pokrewieństwach*, [w:] J. Lasota, *Między sierpem a młotem. ZSRR i świat*, Kraków 1987, s. 18. Książka ta wyszła poza cenzurą w tak zwanym drugim obiegu. Była przedrukiem wydanej w języku polskim dwa lata wcześniej w Nowym Jorku książki pod takim samym tytułem, która ukazała się nakładem The Committee in Support of Solidarity pod redakcją Ireny Lasoty. Na tom złożyły się teksty poświęcone analizie doktryny komunistycznej i polityki ZSRR autorstwa wybitnych badaczy zachodnich, wśród których byli między innymi Jean Kirkpatrick, Jean-François Revel, Adam Ulam, Timothy Garton Ash, Gordon Crovitz i Alain Besançon.

⁵ K.D. Bracher, *Il Novecento. Secolo delle ideologie*, Roma-Bari 1999, s. 148.

⁶ K.D. Bracher, *Nazionalsocialismo...*, s. 669.

Adolf Hitler powszechnie jest postrzegany jako zaprzysięgły przeciwnik wszelkich form i przejawów socjalizmu oraz lewicowości, a stworzony przez niego ruch ma być politycznym reprezentantem najbardziej skrajnej i ekstremistycznej prawicy. Jeśli tak, to od razu rodzi się oczywiste pytanie, skąd słowo „socjalizm” znalazło się w nazwie ruchu hitlerowskiego, który występował nie pod jakimś innym szyldem, lecz pod wielce wymownym szyldem narodowego socjalizmu. Mało tego, w nazwie partii Hitlera — Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza (*National Sozialistische Deutsche Arbeiterpartei* — NSDAP) — poza owym narodowym socjalizmem jednoznacznie wyeksponowano również robotniczy (proletariacki) charakter ugrupowania. Taką nazwą w zupełności mogłaby się posługiwać formacja marksistowska, jedynie przymiotnik „narodowa” wprowadza tu pewne zamieszanie. Czy te przywołania socjalizmu i podkreślanie robotniczego oblicza ruchu były rezultatem jakiejś pomyłki czy przeoczenia, a może wynikało to z politycznego cynizmu? Odpowiedź brzmi — nie.

Socjalizm stanowił jeden z trzech — oprócz nacjonalizmu i rasizmu — ideowo-politycznych filarów nazizmu. Hitler był autentycznym i przekonanym socjalistą, w sensie politycznym uformował się w tradycji tego ruchu, przejmując z niego wszystkie zasadnicze punkty swego programu, a mianowicie rewolucjonizm, dyktatorską koncepcję władzy, ideę przewodniej roli partii, walkę klas i walkę ras, uznanie przemocy nie tylko za w pełni usprawiedliwioną, ale i nieodzowny środek realizacji celów politycznych, nienawiść do kapitalizmu oraz antysemityzm. Nazizm od początku deklarował się jako ruch socjalistyczny, robotniczy i radykalny społecznie. Dogmat rewolucji był stale obecny w jego doktrynie, podobnie jak wizja egalitarnego społeczeństwa, w którym sprawy własności, produkcji i pracy poddane są silnemu nadzorowi państwa. Towarzyszyła temu silna i emocjonalna krytyka kapitalizmu, utożsamianego z dążącą wyłącznie do maksymalizacji zysku plutokracją, która miała być przewyżczona na drodze rewolucji narodowej. Ów narodowy charakter hitleryzmu stawiał go w opozycji do różnych formuł socjalizmu oficjalnego, czyli internacjonalistycznego. Hitler zwalczał marksistowski model socjalizmu nie dlatego, że był antysocjalistą, lecz z tego powodu, iż uważał marksizm za żydowską kreację i jeszcze jeden instrument z bogatego zestawu tych środków, jakimi posługują się Żydzi, by zapanować nad światem. Bardzo słusznie G. Watson określił narodowy socjalizm, którego podstawy wyłożył Adolf Hitler w *Mein Kampf*, mianem „nieteoretycznego marksizmu”⁷. Z kolei E. Nolte stwierdza: „Istnieją zatem dobre powody, by definiować narodowy socjalizm Hitlera jako antymarksizm, który chce unicestwić swojego wroga, przejmując i modyfikując niektóre jego główne cechy”⁸. „Nieteoretyczny marksizm”, „antymarksizm” przejmujący zasadnicze cechy marksizmu to charakterystyki nazizmu otwierające nowe horyzonty interpretacyjne i zarazem

⁷ G. Watson, *op. cit.*, s. 16.

⁸ E. Nolte, *Między faszysmem a komunizmem*, „Dziennik — Europa” 29 marca 2008, nr 208; www.dziennik.pl/dziennik/europa/article145003/Miedzy_faszysmem_a_komunizmem, s. 4.

ambitnie intelektualnie, podczas gdy zaszufladkowanie go jako prawicy jest nie tylko merytorycznie nieuzasadnione, ale i jałowe pod względem analitycznym.

Socjalizm narodowego socjalizmu zawsze był sprawą nader kłopotliwą dla światowej lewicy, która uczyniła naprawdę wiele, aby zakryć go kurtyną milczenia, przenieść do sfery tabu, a także ugruntować myślowy schemat, iż nazizm to prawica — najpełniejsza i zarazem najskrajniejsza jej odmiana, jaka kiedykolwiek się pojawiła. W opisach i ocenach hitleryzmu unikano ambarasującego określenia „narodowy socjalizm”, ponieważ drugi człon tego określenia nastroczał problemów, a także mógł rodzić ciekawość, skąd on tutaj się wziął i co oznacza. Zamiast tego lansowano skrótową nazwę „nazizm”, pozbawioną właściwości ideowopolitycznej, a poprzez to niewskazującą zarówno na pochodzenie doktryny i ruchu, jak i ich umiejscowienie na politycznym spektrum. Ponadto tradycyjna, to jest internacjonalistyczna, lewica zadbała, aby porównywanie ideowo wzniesłego (rzekomo) komunizmu i z natury złego faszyzmu, wyłapywanie i studiowanie zachodzących między nimi podobieństw, paraleli i styczności, nie było dobrze widziane oraz, jako usiłowanie z gruntu niestosowne i niepoprawne, nie znajdowało miejsca w głównym dyskursie badawczym.

Ponad wszelką wątpliwość udowodniono, że młody Hitler, stały bywalec bibliotek publicznych najpierw w Wiedniu, a potem w Monachium, z wręcz żarłoczną pasją — jak sam mówił — „połykał” książki, a zwłaszcza literaturę socjalistyczną. Klasycy marksizmu, Karol Marks i Fryderyk Engels, należeli do jego ulubionych autorów. Marksizm był jedyną doktryną polityczną, której twórca Trzeciej Rzeszy poświęcił naprawdę systematyczne studia. Prowadził je zresztą nie tylko w okresie przed pierwszą wojną światową, ale również w latach 1923–1924, gdy po nieudanym puczu monachijskim (8–9 listopada 1923 r.) przebywał w celi więzienia w Landsbergu. Sporo wtedy czytał, głównie Nietzschego i Marksa, co sam otwarcie odnotował w *Mein Kampf*, skądinąd dziwacznej i niespójnej książce, łączącej formułę autobiografii z manifestem politycznym, a przede wszystkim pokazującej, iż jej autor postrzega świat jako arenę wiecznego konfliktu, którego siłą napędową są rozliczne fobie i uprzedzenia. Hitler zajmował się przy tym zawsze marksizmem nie tylko z pobudek krytycznych, lecz również dlatego, że znajdował tam treści, z którymi głęboko się identyfikował i z których uczynił później kanon swojego programu politycznego. G. Watson, znowu wypada się z nim zgodzić, twierdzi, że *Mein Kampf* jest „mieszaniną fascynacji i odrazy”⁹, jakimi to sprzecznymi uczuciami Hitler kierował się zawsze wobec marksizmu. Zdaniem E. Noltego narodowy socjalizm jest reakcją na komunizm. „Zawsze postrzegałem — powiada — marksizm jako ruch bardziej pierwotny, głębiej zakorzeniony, a faszizm jako reakcję o charakterze wtórnym, w dużej mierze sztuczną”¹⁰.

⁹ G. Watson, *op. cit.*, s. 21.

¹⁰ *O pokrewieństwie...*

Hitler był pod szczególnym wrażeniem artykułu Engelsa *Węgierska walka* (*Der magyarische Kampf*), który swój pierwodruk miał na początku 1849 r. na łamach redagowanego przez Marksa pisma „Neue Rheinische Zeitung”. W tekście tym, wielokrotnie potem włączanym do zebranych dzieł Marksa i Engelsa¹¹, autor otwarcie wzywał do eksterminacji „reakcyjnych narodów”. Dowodził, że narody stojące na drodze rewolucji stanowią „rasowe odpadki” i jako takie powinny „zniknąć z powierzchni ziemi”, bo są „fanatycznym nośnikiem kontrewolucji”, a „całe ich istnienie jest niczym więcej niż protestem przeciwko wielkiej historycznej rewolucji”¹². Do grona „reakcyjnych narodów” klasycy marksizmu zaliczali między innymi Żydów i Słowian, choć wyjątkiem byli tu Polacy, których Marks cenił za nieustawanie w podejmowaniu walki narodowowyzwoleńczej, co uważał za wariant aktywności rewolucyjnej. Z kolei Niemcy w ich przekonaniu mieli wszelkie dane ku temu, by odgrywać rolę nosicieli postępu i awangardy narodów.

Marks, mimo iż sam był Żydem, szczerze nienawdził narodu, z którego się wywodził. Uważał bowiem Żydów za największych zwolenników własności prywatnej i kapitalizmu. Często kapitalizm nazywał wprost „żydowską zachłannością”. W słynnym esej *W kwestii żydowskiej*¹³ zawarł już nie tylko wyraźne akcenty antysemitki, lecz dość jednoznaczny program eksterminacji Żydów jako naturalnych piewców i obrońców kapitalizmu. Uważnym czytelnikiem *W kwestii żydowskiej* był Hitler, który nie poprzestał tylko na lekturze, ale z czasem zawarł tam zalecenia zaczął wcielać w życie. Dla Marksa Żydzi byli rzecznikami kapitalizmu, zdaniem Hitlera stworzyli plutokrację i stali się jej głównymi beneficjentami, a co więcej — okazali się największymi wrogami rasy aryjskiej. W związku z tym należy wydać im bezwzględna walkę i w końcu fizycznie wytępić. „Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” (*Endlösung*) Hitlera wykazuje

¹¹ Na przykład F. Mehring (red.), *Aus dem literarischen Nachlass von Marx, Engels und Lassalle*, Stuttgart 1902 (powtórna edycja: Stuttgart 1913). Po książkę tę sięgał Adolf Hitler przed pierwszą wojną światową w monachijskiej Staatsbibliothek.

¹² Cyt. za: G. Watson, *op. cit.*, s. 12–13.

¹³ K. Marks, *W kwestii żydowskiej*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 1, Warszawa 1976, s. 420–456. W eseju tym Marks pisał: „Jaka jest świecka podstawa żydostwa? Praktyczna potrzeba, własna korzyść. Jaki jest świecki kult Żyda? Handel. Jaki jest jego świecki bóg? Pieniądz. Otóż właśnie! Emancypacja od handlu i od pieniądza, a zatem od praktycznego, rzeczywistego żydostwa byłaby autoemancypacją naszych czasów” (s. 450). I dalej: „Przez żydostwo rozumiemy więc pewien powszechny współczesny element antyspołeczny, który osiągnął swą obecną skrajną postać przez rozwój historyczny, do którego Żydzi, w tym sensie ujemnym, gorliwie się przyczynili; w tej obecnej zaś skrajnej postaci element ten musi nieuchronnie ulec likwidacji” (s. 450). Utrzymaną w dość podobnym tonie gwałtowną napaść na Żydów i żydostwo zawarł Adolf Hitler w *Mein Kampf*. Dyneburg 1998. Pisał: „Aby istnieć jako pasożyt wewnątrz narodu, Żyd musi się posłużyć pracą, aby zaprzeczyć swojej prawdziwej wewnętrznej naturze. Im bardziej inteligentny jest poszczególny Żyd, tym większe osiągnięcie powodzenie w swoim oszustwie” (s. 84). W innym miejscu: „Jeżeli przyjrzymy się przyczynom upadku Niemiec, ostatecznym i rozstrzygającym powodem okaże się brak zrozumienia problemów rasowych, a szczególnie zagrożenia żydowskiego” (s. 88).

zaskakująco dużą — nie tylko semantyczną — zbieżność z „kwestią żydowską” rozważaną przez Marksa.

Te usprawiedliwiająca ludobójstwo całych narodów szaleńcze teorie przejął Hitler w znaczeniu dosłownym, uznając, iż powołaniem Niemców jako „rasy panów” (*Herrenrasse*) jest panowanie — w imię postępu — nad światem. Wstępem zaś do tego panowania i zarazem jego warunkiem było, poza wspomnianym już „ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej”, wywalczenie sobie przez „rasę panów” „przestrzeni życiowej” (*Lebensraum*) kosztem „niższych ras” słowiańskich. Hitler nie podzielał w najmniejszym nawet stopniu sentymentu twórców marksizmu do Polaków. Niewykluczone, że głębokie źródła antysemityzmu i ogólnie rasizmu Hitlera tkwią w marksizmie, z którego doktryną się zapoznał, a pewne jej elementy z pewnością zaadaptował, choćby w sposób zniekształcony, do własnych celów. Rasistowskie komponenty marksizmu są ewidentne, lecz sprawa ta nie jest eksponowana i popadła nawet w zapomnienie. G. Watson pisze:

Wiele może być, jak sądzę, powodów, dla których dług Hitlera w stosunku do marksizmu jest do tego stopnia pomijany. Jednym z nich jest fakt, że składnik rasistowski w doktrynie marksowskiej został w naszych czasach powszechnie zignorowany, mimo że przed 1914 r. znajdował zrozumienie i aplauz wśród samych socjalistów. A skoro nie zauważa się marksistowskiego rasizmu, to tym samym już na samym początku neguje się jakąkolwiek możliwość, że Hitler zawdzięcza cokolwiek istotnego Marksowi¹⁴.

Wprawdzie w *Mein Kampf* Hitler z wściekłością rozprawia się z samym marksizmem, który uznaje za jeszcze jedną kreację żydowską i określa mianem „trucizny” mającej na celu „spowodować szybszą destrukcję niepodległych bytów wolnych narodów świata”¹⁵, ale atak ten wyprowadza nie tylko z pozycji nacjonalistycznych, lecz również socjalistycznych i antykapitalistycznych. Po prostu rywalizuje z marksizmem o socjalistyczną palmę pierwszeństwa. Istotę narodowego socjalizmu upatruje w tym, że odzyska on „niemieckiego robotnika dla niemieckiego narodu i uratuje go przed szaleństwem internacjonalizmu”¹⁶. Interesujące jest spostrzeżenie G. Watsona, który dowodzi:

Niechęć Hitlera do marksizmu nigdy nie była instynktowna czy naturalna. I wcześniej, i później w jego politycznej karierze, nawet u szczytu wojny z ZSRR, stanowiła ona wybuchową mieszaninę wstrętu i podziwu, podsycaną przez nienawiść. Ponieważ podobne spiera się z podobnym, również faszyzm i komunizm były sobie wrogie na całe pokolenie po roku 1918 — współzawodnicząc, na podobieństwo dwóch pędzących wozów pancernych, o to samo miejsce w tym samym czasie¹⁷.

Niedługo po przejęciu władzy Hitler miał powiedzieć:

¹⁴ G. Watson, *op. cit.*, s. 22.

¹⁵ A. Hitler, *op. cit.*, s. 105.

¹⁶ *Ibidem*, s. 92.

¹⁷ G. Watson, *op. cit.*, s. 19.

Wiele się od marksizmu nauczyłem. Przynaję to bez chwili wahania. Nie chodzi oczywiście o nudną naukę społeczną i materialistyczne ujęcie historii, o jakieś tam absurdalne teorie krańcowej wartości użytkowej i temu podobne. Ale nauczyłem się z ich metod. Tylko że ja poważnie podszedłem do tego, co te kramarsko-sekretarskie dusze nieśmiało tylko zaczęły. Jest w tym cały narodowy socjalizm¹⁸.

To wyznanie Führer poczynił wobec Hermanna Rauschninga, autora głośnych książek pt. *Rewolucja nihilizmu* i *Rozmowy z Hitlerem*, które odsłaniały socjalistyczne oblicze hitleryzmu. Rauschningowi wytłumaczył także, dlaczego po przejściu władzy, mimo rozwiązania Komunistycznej Partii Niemiec, zarządził łaskawe obchodzenie się z samymi komunistami, a nawet uznał, że powinni oni bez żadnych trudności być przyjmowani do NSDAP.

To nie Niemcy — mówił Hitler — staną się bolszewickie, tylko bolszewizm nabierze cech czegoś w rodzaju narodowego socjalizmu. [...] Zresztą, jeśli idzie o bolszewizm, to więcej nas łączy, niż dzieli. Przede wszystkim prawdziwie rewolucyjna istota tego ruchu, która także w Rosji jest żywa wszędzie tam, gdzie nie zdążyli się jeszcze wmieszać żydowscy marksiści. Zawsze uwzględniałem tę okoliczność i wydałem polecenie, aby natychmiast przyjmować do partii byłych komunistów. Z drobnomieszczańskich socjaldemokratów i związkowych bonzów nigdy nie będą narodowi socjaliści, z komunistów zawsze¹⁹.

Hitler z ściągniętą dialektyczną logiką uznawał się zarówno za tego, który pokonał marksizm, jak i za realizatora jego przesłania.

Jestem — mówił — nie tylko tym, który przewyciężył marksizm, jestem też wykonawcą jego idei, jeśli to, co marksizm chciał i co w nim uzasadnione, odrzec z żydowsko-talmudycznego dogmatyzmu²⁰.

Przyznawał, że środki walki politycznej stosowane przez NSDAP, zakładające pobudzenie mas i uruchomienie ich do działania, wprost wywodzą się z marksizmu. Uznawał się, powtórzyć wypada to raz jeszcze, za socjalistę i rewolucjonistę. „Jesteśmy — twierdził — ruchem, jesteśmy wieczną rewolucją”²¹. Swój model socjalizmu definiował w następujący sposób:

Tak czy inaczej, chciałbym, abyście wynieśli stąd pewność, że socjalizm taki, jak ja go rozumiem, nie zajmuje się szczęściem pojedynczych jednostek, lecz wielkością i przyszłością całego narodu. Jest to socjalizm heroiczny. Jest to wspólnota tajnego braterstwa broni, w której nie ma nic osobnego, tylko wszystko jest wspólne²².

Konserwatysta Rauschning przyłączył się do nazistów, gdyż żywił nadzieję, iż ten dynamiczny ruch odbuduje potęgę Niemiec. W 1936 r. uciekł z kraju, bo uświadomił sobie, że hitleryzm jest politycznym kuzynem bolszewizmu i zmutowanym dziedzicem marksizmu.

¹⁸ H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem*, Warszawa 1994, s. 201.

¹⁹ *Ibidem*, s. 143–144.

²⁰ *Ibidem*, s. 201.

²¹ *Ibidem*, s. 190.

²² *Ibidem*.

Socjalistyczne korzenie mają nie tylko poglądy Hitlera, taki sam charakter wykazuje jego realne zaangażowanie polityczne. Gdy umilkły strzały na frontach pierwszej wojny światowej, zdemobilizowany Hitler trafił do Reichswehry, która zaoferowała mu posadę instruktora oświatowego. Z jednej strony pogardzał wówczas socjalistami, których tak jak i liberalów i Żydów obarczał winą za klęskę wojenną Rzeszy (teoria „ciosu w plecy”), ale z drugiej podzielał marzenie swego ówczesnego bliskiego przyjaciela i politycznego mentora Dietricha Eckharta — o czym ten pisał w wydanej w 1924 r. książce zatytułowanej *Bolshevism* — o jakiejś wersji „niemieckiego bolszewizmu”, który poprzez gwałtowną rewolucję przeorze sumienie narodu i w ostateczności ustanowi nowy porządek społeczny, w którym nie będzie już miejsca dla posiadaczy i kapitalistów²³.

Szansa na taki właśnie rozwój wydarzeń pojawiła się szybko, bo oto w kwietniu 1919 r. zrewoltowani żołnierze i robotnicy ogłosili w Monachium, że Bawaria staje się republiką rad, o czym niezwłocznie telegramem powiadomiono Moskwę. Hitler podobno chciał wtedy przystąpić do partii komunistycznej, a na rozmaitych wiecach i manifestacjach pojawiał się z czerwoną opaską na rękawie. Po zdławieniu Bawarskiej Republiki Rad miał kłopoty i został nawet aresztowany. Zwolniono go, gdy zdecydował się być tajnym informatorem wojskowego kontrwywiadu. Miał rozpracowywać oraz denuncjować oficerów i żołnierzy, którzy podobnie jak on angażowali się po stronie republiki rad.

Działając jako informator, we wrześniu 1919 r. przyłączył się do kierowanej przez pracującego na kolei ślusarza narzędziowego Antona Drexlera Niemieckiej Partii Robotniczej (*Deutsche Arbeiterpartei* — DAP). To małe ugrupowanie, liczące po przystąpieniu doń Hitlera tylko 55 członków, niepokoiło jednak wojskowych, którzy obawiali się, iż może stać się ośrodkiem krystalizacyjnym radykalnego ruchu politycznego. Program ugrupowania głosił między innymi: „DAP dąży do uszlachetnienia niemieckich robotników”²⁴. Za niedopuszczalne partia uznawała wszelkie formy dochodu nie pochodzące z pracy. Piętnowała burżuazję, zwłaszcza żydowską. Domagała się „chleba i pracy” dla mas ludowych. Członkowie partii zwracali się do siebie tak samo jak komuniści, używając formuły „towarzysz”. Plakaty i inne materiały partyjne drukowano w czerwonej kolorystyce.

Będący świetnym mówcą wiecowym i niepozbawiony swego charyzmatu Hitler zrobił w szeregach partii błyskawiczną karierę, niemal natychmiast został jej wiceprzewodniczącym do spraw propagandy. Razem z Antonem Drexlerem, Dietrichem Eckhartem i Gottfriedem Federem opracował nowy program partii — „Dwadzieścia pięć punktów”. Program ten wzywał do rozprawy z bogaczami, zapowiadał konfiskatę nielegalnie uzyskanych dochodów i majątków, mówił o konieczności przejścia przez państwo przynajmniej 51 procent własności w wielkim przemyśle, bo tylko to zagwarantuje, że przemysł ten będzie działał w interesie

²³ Zob. G. Watson, *op. cit.*, s. 18.

²⁴ Cyt. za: E. Nolte, *La crisi dei regimi liberali e i movimenti fascisti*, Bologna 1970, s. 48.

ogółu, postulował częściową nacjonalizację sektora bankowego i finansowego, zapowiadał ponadto wprowadzenie powszechnego systemu emerytalnego oraz gwarantował wykształcenie dla wszystkich. Te socjalistyczne hasła zostały obudowane deklaracjami o charakterze nacjonalistycznym i rasistowskim, głównie o wydzwięku antysemitycznym²⁵.

Hitlera coraz więcej łączyło z partią, a coraz mniej z wojskowymi mocodawcami, którym zupełnie wymknął się spod kontroli (ostatecznie 31 marca 1920 r. zwolniono go z Reichswehry). W lutym (według innych źródeł w kwietniu) 1920 r. z inicjatywy Hitlera, który pragnął, aby nazwa partii była bardziej wyrazista, a przede wszystkim lepiej uzewnętrzniała ważny dla niej radykalizm społeczny oraz orientację łączącą nacjonalizm z socjalizmem, DAP zmieniła nazwę na Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza (NSDAP). Nowa flaga NSDAP zawierała wpisaną w białe koło swastykę (*Hakenkreuz*), a to wszystko umieszczono na szerszym czerwonym tle. Swastyka, symbol słońca, miała być znakiem rasy aryjskiej, owego słońca ludzkości, czerwień zaś podkreślała socjalistyczny charakter partii²⁶. Dnia 29 lipca 1921 r. Hitler stanął na czele skupiającej wtedy trzy tysiące członków partii jako jej przewodniczący. W odniesieniu do niego zaczęto stosować określenie *Führer* (wódz, przewodnik).

Pod jego kierownictwem NSDAP przeżywała szybki rozwój organizacyjny. Swym politycznym i społecznym radykalizmem partia przyciągała wielkie rzesze niezadowolonych i sfrustrowanych Niemców. Radykałom, godzącym lewicowość z nacjonalizmem, sprzyjała sytuacja, a mianowicie długotrwały kryzys gospodarczy i nastrój powszechnego przygnębienia po przegranej wojnie. Nie ulega wątpliwości, że zarówno w sensie programowym, jak i od strony bazy członkowskiej, dla której rezerwuarem były środowiska robotnicze i drobnomieszkańskie, NSDAP jawiła się jako ugrupowanie nie tyle socjalizujące, ile otwarcie socjalistyczne — odrzucała plutokratyczny kapitalizm i wolny rynek, potępiała demokrację jako system maskujący rządy bogaczy, a także wzywała do przeprowadzenia rewolucji socjalnej. Tym wszystkim socjalistycznym hasłom towarzyszył ostry polityczny nacjonalizm oraz agresywny rasizm.

Socjalizm stanowił wszakże ideę pierwotną, nacjonalizm i rasizm były tylko jego dopełnieniem. H. Rauschning w książce zatytułowanej *Rewolucja nihilizmu* trafnie zauważył:

Narodowy socjalizm był w mniejszym stopniu ruchem narodowym niż rewolucyjnym. Mówiąc ściślej, przekształcił się z sekty volkistowskiej w radykalny ruch rewolucyjny o narodowych motywach²⁷.

²⁵ Zob. R. Eatwell, *Faszyzm. Historia*, Poznań 1999, s. 168, i S.G. Payne, *op. cit.*, s. 166.

²⁶ Por. R. Eatwell, *op. cit.*, s. 168. Swastyki jako symbolu używali biali Ariowie, którzy w starożytności podbili Indie.

²⁷ H. Rauschning, *Rewolucja nihilizmu*, Warszawa 1996, s. 44.

Rewolucja narodowosocjalistyczna miała zburzyć stary świat i zbudować na jego gruzach nowy porządek — Tysiącletnią Rzeszę. Tysiącletnia Rzesza stanowi nazistowski odpowiednik komunizmu — systemu powszechnej szczęśliwości. Inaczej jednak niż komunizm, który wedle marksizmu i leninizmu jest przeznaczaniem dla całej ludzkości, Tysiącletnia Rzesza to polityczny, społeczny i gospodarczy raj na ziemi wyłącznie dla wybranych, to jest dla rasy aryjskiej, w szczególności zaś dla Niemców. Osiąganie rewolucyjnych celów, jak zakładała strategia narodowosocjalistyczna, wymagało połączenia masowego ruchu z elitarnym przywództwem. Przywołajmy raz jeszcze H. Rauschninga, który w taki oto sposób charakteryzuje elitarystyczny rewolucjonizm nazizmu:

Celem narodowego socjalizmu jest całkowite zrewolucjonizowanie wszelkich pierwiastków ładu i całkowite ich opanowanie przez własną elitę. Pomiędzy obu tymi celami musi istnieć współzależność wzajemna: rewolucja nie może dopiąć swego bez elity sprawującej absolutną władzę, elita zaś może się utrzymać przy władzy jedynie w ramach procesu stałego nasilania się rozkładu rewolucyjnego. Błędne wszakże byłoby przypuszczenie, że owa wzajemna współzależność jest czymś sztucznym lub zrodzonym z premedytacji. Aczkolwiek narodowy socjalizm, jak to widać z wielu jego enuncjacji, stanowi sztuczny twór, to jednak jest on w gruncie rzeczy niewątpliwie prawdziwym ruchem rewolucyjnym, bo wyolbrzymia — rzecz to typowa dla kryzysowych czasów — znaczenie „powstania mas”. Nowoczesne rewolucje to nie zaimprovizowane walki na barykadach, lecz zdyscyplinowane akcje niszczycielskie. Ulegają wprawdzie irracjonalnym impulsom, ale są jednocześnie racjonalnie kierowane²⁸.

Tego rodzaju strategia czynu rewolucyjnego odznacza się uderzającym podobieństwem do opracowanej przez przywódcę bolszewików Włodzimierza Lenina koncepcji partii-awangardy, która zakłada, iż zawodowi rewolucjoniści pokierują masami ludowymi, a nawet gdy zajdzie taka potrzeba, masy te w ogóle zastąpią, działając w ich imieniu i w ich zastępstwie²⁹.

Hitler i jego NSDAP, w odróżnieniu od tradycyjnych socjalistów, nie chciał bowiem wyzwać i zbawiać światowego proletariatu, lecz swą ofertę polityczną kierował tylko do Niemców. Nie był socjalistą-internacjonalistą, socjalistą-universalistą czy socjalistą-kosmopolitą, lecz socjalistą-skrajnym nacjonalistą, nie tylko absolutyzującym, ale i apoteozującym różnice i antagonizmy pomiędzy narodami. Marksistowską teorię walki klas przetworzył zatem w biologizyczną i motywowaną skrajnym darwinizmem społecznym koncepcję walki ras jako motoru napędowego historii. Marksistowska walka klas gloryfikowała przemoc, a fizyczna eksterminacja kapitalistów i wszelkich innych wrogów klasowych była historyczną koniecznością oraz warunkiem wyzwolenia społecznego i politycznego proletariatu. Hitler dobrze zrozumiał tę lekcję. Walka ras stała się w jego

²⁸ *Ibidem*, s. 48.

²⁹ Koncepcję partii-awangardy rozwinął Włodzimierz Lenin w pracy *Co robić? Palce zagadnienia naszego ruchu*, [w:] *idem, Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1978, s. 175–377. Zob. na ten temat M. Bankowicz, W. Kozub-Ciembroniewicz, *Dyktatury i tyranie. Szkice o niedemokratycznej władzy*, Kraków 2007, s. 205–219.

ujęciu wyższą formą walki klas, przyjęła postać brutalnego starcia na śmierć i życie, a eksterminacja Żydów, obsadzonych w roli nowych kapitalistów i wrogów ludzkości, była potrzebna, aby mogła zatriumfować „rasa panów” — ten nowy proletariatus. Zarówno komunizm, jak i narodowy socjalizm jako systemy władzy nieprzypadkowo odznaczały się skrajną represyjnością i natychmiast przystąpiły do krwawej rozprawy z wrogami zdefiniowanymi przez ich ideologie. „Bez Gułagu — nie byłby możliwy Auschwitz”³⁰ — taką tezę stawia E. Nolte, narażając się na srogą krytykę obrońców poprawności politycznej.

Jeśli zaś chodzi o ocenę sytuacji międzynarodowej, NSDAP gwałtownie atakowała „zepsute i zdegenerowane plutokracje Zachodu”, skądinąd z nieskrywaną sympatią obserwowała bolszewicki eksperyment w Rosji. Hitler wielokrotnie wypowiadał się w duchu prosowieckim, a jeden z jego najbliższych współpracowników Joseph Goebbels przez długi czas marzył o nazistowsko-bolszewickim aliansie, który będzie aż tak silny, że zdoła powalić światowy kapitalizm. W wydanej w 1926 r. książce zatytułowanej *Druga rewolucja* Goebbels pisał:

Dobry nazista spogląda ku Rosji, ponieważ Rosja jest krajem, który z największym prawdopodobieństwem podejmie wspólnie z nami drogę do socjalizmu; bo Rosja jest sojusznikiem danym nam przez naturę przeciw szatańskim zakusom i zepsuciu Zachodu³¹.

Krytykę ZSRR rozwijaną na Zachodzie Goebbels uznawał za dzieło „chóru burżuazyjnych kłamców i ignorantów”³², gloryfikował zarazem Lenina jako pierwszego w dziejach Rosji przywódcę, który zrozumiał lud rosyjski.

Hitler nie chciał być gorszy od Mussoliniego i 8–9 listopada 1923 r. w Monachium, razem z popierającym go generałem Erichem Ludendorffem, podjął próbę przejęcia władzy w drodze zamachu stanu, licząc na to, iż opanowanie Bawarii otworzy wrota do przejęcia władzy w całych Niemczech. Przewrót zakończył się porażką, co pociągnęło za sobą delegalizację NSDAP. Hitler stanął przed sądem i został skazany na pięć lat więzienia, co było nader łagodnym wyrokiem. Proces sądowy przekształcił w trybunę polityczną, wykorzystując go zarówno do propagowania ruchu narodowosocjalistycznego, jak i własnej osoby. Wtedy stał się postacią nie tylko rozpoznawalną, ale i głośną w całym kraju. W grudniu 1924 r., zaledwie po siedmiu miesiącach spędzonych w więzieniu, był już na wolności, gdyż zwolniono go przedterminowo. Delegalizację partii narodowosocjalistycznej cofnięto już 17 lutego 1925 r.

Rosnące wpływy polityczne NSDAP, przejawiające się między innymi sukcesami wyborczymi i co za tym idzie, znaczącą reprezentacją w parlamencie, z czasem otwały przed partią perspektywę wejścia do klubu władzy. Hitler wiedział, iż wymaga to jednak — przynajmniej taktycznego — odejścia od niektórych punktów programu, a w szczególności zarzucenia gwałtownej antykapitalistycznej

³⁰ E. Nolte, *Między faszyzmem...*, s. 5.

³¹ Cyt. za: G. Watson, *op. cit.*, s. 19.

³² Cyt. za: *ibidem*.

retoryki. Zdawał sobie bowiem sprawę, że narodowi socjaliści nie będą nigdy na tyle mocni, aby pokusić się o przejęcie władzy na drodze rewolucyjnej. Wbrew skrajnie lewicowemu skrzydłu w NSDAP, którego przywódcami byli bracia Gregor i Otto Strasserowie, bezkompromisowi socjaliści oraz śmiertelni wrogowie kapitalizmu i kapitalistów, Hitler nawiązał polityczne kontakty z przedstawicielami prawicy narodowej, kołami finansjery, przedsiębiorcami i konserwatywnym dowództwem armii. Wszystkie te środowiska w obawie przed komunistami postawiły na Hitlera jako na tak zwane mniejsze zło. Porozumienie się z nimi umożliwiło mu objęcie — w zgodzie z wszelkimi procedurami parlamentarnymi — stanowiska kanclerza Rzeszy, co nastąpiło 30 stycznia 1933 r. Szybko rozprawił się z opozycją polityczną, już bowiem 14 lipca 1933 r. NSDAP została ogłoszona jedyną partią polityczną Niemiec.

Niebawem zwolennicy najbardziej lewicowego skrzydła narodowych socjalistów zaczęli nawoływać do przeprowadzenia tak zwanej drugiej rewolucji, czyli do rozbicia plutokracji i usunięcia klas uprzywilejowanych, a także zrewolucjonizowania sił zbrojnych. Hitler obawiał się, że armia wsparta przez konserwatystów pozbawi go władzy. Zarządził krwawą rozprawę z lewicą partyjną i sprzyjającymi jej dowódcami bojówek partyjnych SA, pod pretekstem, iż przygotowują oni zamach stanu. W nocy z 29 na 30 czerwca 1934 r. („noc długich noży”) grupy członków SS (formacja chroniąca przywódców nazistowskich; w tym czasie bardzo elitarna i niewielka) zamordowały około 400 osób, w tym lidera nazistowskiej lewicy Gregora Strassera (jego brat Otto zdołał zbiec za granicę) i szefów SA, z Ernstem Röhmem na czele. Zabici zostali ponadto dwaj generałowie, zdeklarowani przeciwnicy narodowego socjalizmu, Kurt von Schleicher, ostatni kanclerz Republiki Weimarskiej, oraz Ferdinand von Bredow, a także były premier Bawarii Gustav von Kahr, który w listopadzie 1923 r. nagle wycofał swe poparcie dla przewrotu narodowosocjalistycznego w Monachium i potępił go, co okazało się kluczowe dla niepowodzenia całej akcji.

W sierpniu 1934 r., po śmierci prezydenta Paula von Hindenburga, Hitler natychmiast połączył w swoich rękach urząd kanclerza z funkcją prezydenta. Od tej chwili występował już nie tylko jako *Führer* partii nazistowskiej, lecz także jako *Führer* narodu niemieckiego. Osiągnął władzę absolutną, urzeczywistniając jedną z najbardziej represyjnych w dziejach ludzkości dyktatur, która z powszechnego terroru uczyniła podstawę mechanizmu państwa i razem ze stalinowskim komunizmem stanowi modelowy przykład totalitaryzmu.

Wzorem faszystów włoskich, niemiecki narodowy socjalizm po przejęciu władzy oddalał się od radykalizmu społecznego i wyciszał swój rewolucjonizm. Nigdy wszakże nie doszło do całkowitego wyrzeczenia się swoiście pojmowanego socjalizmu, jednak tym razem starano się go przesłaniać rozbuchanym nacjonalizmem, który został wywindowany na pierwsze miejsce. Przeprowadzane agresje militarne i polityka podbojów wymagały bowiem ideologii odwołującej się do szowinizmu narodowego bardziej niż programów o proweniencji socjalistycznej.

Czy Trzecia Rzesza była mimo to państwem socjalistycznym? Tak, bez wątplenia była państwem socjalistycznym, wcielającym w życie narodowosocjalistyczną wersję socjalizmu. Państwo to zespałało w swej polityce działalność na rzecz osiągnięcia motywowanego skrajnym nacjonalizmem nadrzędnego celu, jakim było zapewnienie panowania nad światem Niemcom — „rasie panów”. Przyniosło to w rezultacie podbój i eksterminację innych narodów, z mającym swe źródła w socjalizmie programem przebudowy samego państwa i społeczeństwa niemieckiego, a to z kolei doprowadziło do urzeczywistnienia drastycznego porządku totalitarnego i podporządkowania państwu wszelkich przejawów życia społecznego. Kombinacja socjalizmu z szowinistycznie pojmany nacjonalizmem zaowocowała porządkiem, który H. Rauschning określił jako „pruski socjalizm” lub „socjalizm państwowy”³³. Przede wszystkim jednak był to socjalizm zbrodniczy, jego kres nastąpił w wyniku przegranej przez Trzecią Rzeszę wojny światowej, którą Adolf Hitler rozpętał, chcąc zrealizować swą aberracyjną i horrendalną wizję polityczną, jedną z najbardziej mrocznych koncepcji, jaka kiedykolwiek powstała.

LEFTISM AND SOCIALISM IN THE IDEOLOGY OF NATIONAL SOCIALISM

Summary

The article presents and substantiates a thesis that socialism — beside nationalism and racism — constituted one of the doctrinal-and political pillars of German National Socialism and of the political doctrine of Adolf Hitler. National Socialism, however, represented a peculiar version of socialism that did not fit into the internationalist tradition of class socialism. National Socialism replaced the idea of class struggle with the notion of racial struggle, put racial revolution in the place of proletarian one and identified the creation of the perfect national community of the “master race” the destiny of which is to rule the world — and not the establishment of the perfect egalitarian system which is the destiny of all mankind — as an ultimate objective. Nevertheless, National Socialism has many things in common with the main branch of socialism, including revolutionary approach, criticism of capitalism and democracy, dictatorial conception of political power, the idea of the guiding role of a party and the affirmation of force and violence as legitimate instruments of achieving political objectives.

³³ H. Rauschning, *Rewolucja...*, s. 93.